

Obrońca Romy Gianluca Mancini był jednym z graczy, którzy strzelili bramkę przeciwko CSKA Sofia we czwartek wieczorem. 24-latek po meczu opisał swój związek z Jose Mourinho oraz przebieg spotkania.

- Przytuliłem go po zdobyciu gola. Mówił mi, żebym został w obronie. Ja czułem, że mogę strzelić gola i wyszedłem do przodu. [...] Przyniósł nam inną mentalność. Od swojego pierwszego treningu pokazał graczom wiele rzeczy. Przekazuje nam swoje warianty i szlifuje je codziennie na boisku - nie ma sesji treningowej, gdzie odpuszczamy. Jego mental i chęć nauczania nas tego, co wie, trzyma nas na właściwej ścieżce. Mourinho sprawia, że wszyscy czujemy się ważni.

O entuzjazmie, jaki Mourinho wniósł do miasta:

- Musimy sprawiać, by u ludzi panował podobny entuzjazm, jak w pierwszych sześciu meczach. Roma i jej tifosi zawsze to pokazują, zawsze dają się słyszeć i to bardzo dobra sprawa. Wiemy, że po rozegraniu sześciu meczów tworzymy zespół z nowymi zasadami i wiemy, że musimy popracować nad wieloma aspektami taktycznymi i mentalnymi.

O reakcji, gdy CSKA wyszło na prowadzenie:

- Jestem kimś, kto dużo mówi na boisku. Staram się zrozumieć swoje błędy i błędy moich kolegów z drużyny, aby ich nie powtórzyć. Kłóciliśmy się chwilę, ponieważ mogliśmy zacząć mecz znacznie lepiej bez tracenia gola na samym początku. Musimy się poprawić, aby stać się bardziej solidni. Utraty takiego gola można było uniknąć. Chodziło po prostu o wyjaśnienie tego z moimi kolegami z drużyny.

O zmianie stylu atakowania:

- Sposób gry zmienił się w porównaniu do zeszłego roku. Naszą zasadą jest intensywność. Zdobyliśmy drugą bramkę dzięki nieustępliwości Szomurodowowa i jego odzyskaniu piłki. Graliśmy dużo długich piłek, ponieważ nasi napastnicy nie mieli problemów przedostawać się pod bramkę. Mimo wszystko musimy być dobrzy w zacieśnianiu formacji.

Autor: Hakonas